Nro 456.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Poniedziałek dnia 21 Marca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kuryer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

ROZNE WIADOMOSCI.

W Paryżu poseł rossyjski rozsiewa najsmutniejsze dla Polaków wiadomości. Konsul francuzki w Warszawie, P. Durand, nadzwyczajnie leniwo przesyła rządowi swojemu rapporta, tak, że minister spraw zagranicznych, musi poprzestawać przez niejaki czas na niedokładnych wieściach, zbieranych w Berlinie, gdzie także poselstwo rossyjskie nie próżnuje. Ostatnie dzienniki paryzkie noszą z tego powodu na sobie piętno smutku i żałoby, które tém więcéj uzacniają w polskich oczach braci naszych znad Sekwany. Rozgłoszono tam, że dnia 25 lutego Polacy przegrali wielką i stanowczą bitwę; że nieprzyjaciel po strasznym oporze zdobył Pragę i wszedł do Warszawy, że niedobitki wojsk zwyciężonych w nieporządku cofnęły się w głąb kraju, że w stolicy Polski, biwakuje 80,000 najezdników. Powszechne przerażenie przedarło się aż do izby deputowanych. Dnia 8 marca P. Agier wezwał ministra spraw zagranicznych, o udzielenie izbie w téj mierze wiadomości: ten oświadczył, iż doszły go także wieści zasmucające, lecz nie może dotąd treści wszystkich depeszów objawić. Ustały natychmiast zabawy, zawieszono zapowiedziane bale i rozrywki, a gwardja narodowa przywdziala żałobę. Lud paryzki powziął wiadomość, że poseł rossyjski Pozzo di-Borgo, zamyśla illuminować pałac swój i śpiéwać w swojéj kaplicy *Te Deum*, zgromadził się tłumnie pod jego oknami i takowe potłukł; illuminacji zaś żadnéj nie było. — Prawdziwie pojąć niepodobna, jak rząd francuzki może przy dzisiejszych okolicznościach, tak źle mieć urządzone kommunikacie i polegać choć chwilowo na baśniach, które systematycznie i rozlicznemi drogami gabinet petersburski rozsiewa. Rossja panuje nad Europą, przez wyobrażenia trwożliwe i niedołężne ościennych rządów; potęga jéj jest urojeniem, które dziś zaczyna upadać. Powstanie Polski, jéj bohatérski i prawie do nieuwierzenia opór, okazał na jaw zdumionemu światu znikomość sił północnego olbrzyma. Dlatego téż gabinet petersburski zasłania się fałszami, rozpisuje szumne buletyny o mniemanych zwycięztwach, udaje spokojność i pewność wygranéj, o którą w sercu swojém drży, naznacza dnie zdobycia stolicy i tym podobne stroi szalbierstwa, które bezwątpienia nie są dowodem potęgi. — W téj chwili, kiedy to piszemy, już Francuzi wywiedzeni są z błędu, już odebrali dzienniki nasze i rzetelne z placu boju wiadomości; po smutku więc radość będzie tém żywsza, im była bardziéj niespodziewana.

Poruszenia nieprzyjaciela wsteczne i wzdłuż brzegów Wisły: wielkich doznają trudności z powodu roztopów, i wielkiéj a ciągłéj wilgoci. Bug i wszystkie drobniejsze rzeczki puściły. Armja Dybicza przerwaną ma kommunikację z magazynami i parkiem artyllerji: nieprzyjaciołom zbywa na żywności i ammunicji. Spodziéwamy się niedługo ważnych wypadków.

Utarczki małe partyzanckie, ciągle trwają.

Chłopicki mocno chory w Krakowie.

Polska matrona, wojewodzina Stanisławowa Potocka, jest także bez nadziei życia.

Wczoraj w Teatrze Narodowym, przedstawiono od 18 lat niewidzianą w Warszawie dramę Kotzebuego: „Beniowski". Wszystkie miejsca aż do ścisku były zajęte. Dyrekcja teatru, powinna się przekonać, że sztuki narodowe odpowiadające teraźniejszym wszystkich

uczuciom, nigdy nie będą bez widzów. — Czemu też „Niema z Potici" tak zapomniana?

W czasie przedstawienia drammy „Beniowski" rozśmieszył wszystkich dyalog gubernatora kanczatki z kozakiem:

— „Alboż nasi nie zwyciężają?
— Nie, owszem uciekają.
— A gdzie?
— *Do lasu.*

Publiczność kazała sobie powtórzyć tak stósowne do sz. Dyybicza miejsce.

W Londynie dano wielki obiad dla P. Wielopolskiego, wysłanego przez rząd nasz z poleceniami do tamtejszego dworu. Najznakomitsze osoby były na nim obecne.

Jenerał gubernator miasta stołecz. Warszawy. — Odbywając przegląd lazaretów wojskowych w stolicy, znalazłem wzorowo odznaczający się porządkiem w zarządzie i czystością lazaret wojskowy w salach redutowych założony. Staranny dozór artystów Teatru Narodowego i troskliwa opieka jaką niezmordowane w ubieganiu się o przyniesienie ulgi i ratunku obrońcom ojczyzny, artystki tegoż teatru nad rannemi rozciągały, wkładają na mnie miły obowiązek złożenia wszystkim tam dozorującym osobom w ogólności, a mianowicie: opiekunom tegoż szpitalu panom Dmuszewskiemu i Kudliczowi; rządcy Jastrzębskiemu; opiekunkom paniom Kurpińskiéj, Aszpergerowéj, Mejerowéj i pannie Teressie Palczewskiéj, jakoteż lekarzom: panom Fijałkowskiemu, Rudnickiemu, Mastalskiemu, Bortkiewiczowi i Wojcickiemu, publicznych dzięków za wszystkie łożone starania, którym już wielu rannych prędki powrót do szeregów winno. — W Warszawie d. 20 marca 1831 roku. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

Jeneral gubernator miasta stałecznego Warszawy. Ponawiając obwieszczenie ogłoszone przez pisma publiczne względem składania broni skarbowej w kommissji rządowéj wojny, za wyznaczoną opłatą, podaję do wiadomości publicznéj, że termin składania rzeczonéj broni przedłużonym zostaje do dnia 23 b. m. włącznie, z tém zastrzeżeniem, że u kogo po dniu 23 b. m. broń arsenałowa znalezioną zostanie, ten, jako źle myślący, uważany i pod sąd wojenny oddanym będzie. Przy przedłużeniu terminu poprzedniém obwieszczeniem oznaczonego, wypłata przez kommissją rządową wojny uiszczana, zmienioną zostaje na następującą: Kto dostawi w dniu 21 b. m. karabin w dobrym stanie otrzyma za niego zł. 12, za pistylet zł. 4, za za pałasz długi zł. 6, za pałasz krótki zł. 2. W dniu 22 b. m. oddający broń odbierą za karabin zł. 6, za pistolet zł. 2, za pałasz jazdy zł. 3, za pałasz piechoty zł. 1. Osobom składającym broń w dniu 23 b. m. wypłacać się będzie: za karabin zł. 4, za pistolet zł. 1 gr. 10, za pałasz jazdy 20 gr. Za broń uszkodzoną cena powyższa zmienioną zostanie, stosownie do kosztu jakiego reperacja onéj wymagać będzie. — Warszawa, dnia 21 marca 1831 roku. Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

Rząd narodowy uwolniwszy postanowieniami z d. 15 b. m. od służby: PP. Błażeja Rycerskiego, kommissarza wydziału skarbowego w kommissji wdztwa Sandomierskiego; Reinszmita, kommissarza wydziału skarbowego w kommissji wdztwa Mazowieckiego; mianował: w miejsce piérwszego, kommissarzem PP. Klemensa Bielińskiego, naczelnika sekcji skarbowéj w kommissji wdztwa Krakowskiego; w miejsce zaś drugiego, Franciszka Ziemęckiego, naczelnika sekcji skarbowéj w kommissji wdztwa Mazowieckiego.

Piechota legji Litewskiéj i Wołyńskiej składa niniejszym najczulsze podziękowanie Wnéj Strękowskiéj i ppułkownikowéj Kwiatkowskiéj za nadesłane po kilkakroć w znacznéj ilości szarpie, bandaże i bieliznę dla rannych.

(A. n.) Pan Antoni Paszkowski, chociaż niewymieniony w piśmie mojém, stanął w obronie zarzutów, uczynionych przezemnie policji. Broni się tém, że natychmiast, żyda Waldenberga, obwinionego o zamiar morderstwa, aresztować kazał. Nigdy w życiu mojém nie popełniłem kłamstwa i rzecz tak się ma: Żyd Waldenberg, którego rozkaz aresztowania miał być wygotowanym w dniu 5 marca, nie był expedjowany (przynajmniéj jak to sam P. Paszkowski skarżącemu ustnie oświadczył) tylko dopiero w dniu 6 marca czyli w niedzielę rano. Tymczasem ta expedycja już była zbyteczną; bo w sobotę wieczorem audytor wojenny zesłany był od gubernatora miasta na miejsce czynu, dla wysłuchania świadków i aresztowania żyda. Może być iż P. Paszkowski w dalszym ciągu rzeczy w dostawieniu tegoż żyda okazał się gorliwym; ale .. nienmiéj prawdą jest, iż sam zeznał że rozkaz aresztowania go wyexpediował o 24 godzin późniéj niżli to być miało. W.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

W Wiedniu powszechnie mówią, że jenerał *Frimont*, odebrał rozkaz wkroczenia z wojskiem Austrjackiem do xięztwa Modeny: Dowódcą wojennym Lombardji, kto inny w miejsce jenerała Frimont będzie mianowany.

Xiążę Modeny famiiją swoją zwiezie do Wiednia, a sam udada się do Mantui.

Ojciec Sty w razie potrzeby, uda się z kardynałami do Civita-Vecchia, a ztamtąd przejedzie do Sardynii.

Zaczęły się już walki pomiędzy wojskiem austryackiem a Parmeńczykami. Oddział 700 ludzi wyszedł z Placencji, i napadł na oddział 200 z gwardji narodowéj: rozbił go, zabrał kilkudziesiąt niewolników i wrócił do miasta z tryumfem.

Obok jenerała Barbieri, dowodzi powstańcami włoskimi jakiś jenerał Grabiński, którego walecznośćjak gazety donoszą wszystkim jest znaną, i który z wielkim zaszczytem, odbył pod Napoleonem, wszystkie włoskie kampanje.

Król Niderlandzki, śpiesznie zapełnia szeregi wojska, przerzedzone przez Belgjiczyków: Wraz z synem Fryderykiem wyjechał do armji: Szczególniéj rząd zajmuje się formowaniem kilku baterji artyllerji konnéj.

W Bruxelli, minister sprawiedliwości *Gendebien*, podał się do dymissji.

W brygadzie jenerała *Mellinet*, dostrzeżono pewien rodzaj nieporządku, z hańbą dla wszystkich patrjotów: pan *Rogier* wyjechał z rozkazami do téj brygady.

Doszła do Bruxelli wiadomość, że z Badeńskiego i Heskiego 6000 ludzi, jako 10ty kontyngens dany do związku niemieckiego, wyruszył ku Luxemburgowi, ażeby go zająć w imieniu tegoż związku. Luxemburgczykowie zamyślają bronić swojéj neutralności do ostatka. Także to zachowują systemat nieinterwencji?...

Król Francuzów mianował P. *Merilhou* kawalerem orderu legji honorowéj.

Król Sardyński chce ogłosić amnestję dla wychodźców, i tym sposobem zapewnić sobie spokojność z zewnątrz.

W Porcie *Cherbourg*, wielka panuje czynność: francuzki rząd z pośpiechem przygotowuje okręta wielkie przewozowe.

Kilku członków byłéj artyllerji gwardji narodowéj, uwięziono, jako obwinionych o zbrodnicze zamiary wywrócenia obecnego porządku rzeczy we Francji.

Pan *Dupin* starszy, ów egoista i zimny kalkulator względem Polski, opuszcza izbę deputowanych na pewien czas; wyjeżdża na wieś dla poratowania zdrowia: które przy ostatnich wypadkach, wiele ucierpiało.

Jenerał Pepe, z wielu wygnańcami Włoskimi, przybył do Tulonu.

—Dalszy ciąg rapportu Dybicza.—Buntownicy z największą usilnością, starali się lasek w swéj mocy utrzymać i użyli na ten cel większą część piechoty swojéj, tak że i 3 brygada 25 dywizji naszéj do bitwy wyprowadzona być musiała. Tymczasem szef sztabu głównego armji, jenerał-adjutant hr. Toll, wzmocnił prawe nasze skrzydło baterją pułkownika Renne, a na lewém, począł jenerał-kwatermistrz armji, jenerał Neidhart, z regimentami Białostockim, nowo-ingermanlandzkim, i feldmarszałka xięcia Kutusów Smoleńskim, koniec lasu obchodzić; gdy tam przybył, spotkał go kartaczowy ogień powstańców, którzy wkrótce znowu potrzeci raz w mocnych kolumnach lasek zaattakowali, przez co nasz z 21 dywizji złożony środek, do odwrotu zmuszonym został, tak prawy lasek ów po trzy razy był branym i odbieranym, aż do czasu gdym dla wzmocnienia środka nie nadesłał rezerwy z dwóch brygad drugiéj dywizji grenadjerskiéj. Za pomocą tego wzmocnienia, został nieprzyjaciel ze znaczną stratą z lasu wypartym. Gdy od początku bitwy życzeniem mojém, było wprost połączenie z korpusem X. Szachoffskoi uskutecznić, przeto rozkazałem brygadzie Litewsko-grenadierskiéj, assekurowanéj przez dywizję Litewskich ułanów, iść naprzeciwko temuż dla połączenia się z tymże. Jene-

rał xiąże Szachoffskoi, który oddzielnéj walki unikał, w téj saméj chwili, gdy walka się rozpoczęła, uskutecznił boczne poruszenie ku wsi Marki dla dostania się aż do wsi Ząbek i tym sposobem połączyć się z prawém skrzydłem armji. Jenerał-major Murawief miał z brygadą gwardji litewskiéj to połączenie ułatwić; żeby zaś aż do przybycia xięcia Szachoffskoi nie był bezczynnym, wydałem mu rozkaz, napadnięcia na buntowników na drodze Ząbkowskiéj ku Pradze. Tym sposobem brygada gwardji litewskiéj z jedną brygadą dywizji ułanów litewskich stanowiły końcowe prawe skrzydło linji bojowéj. Za rezerwę służył mi cały korpus xcia Szachoffskoi, który na tymże samym trakcie posuwał się. Srodek stał przed wsią Kawenczynem i w lesie odebranym nieprzyjaciełowi mając za rezerwę jedną brygadę 2 dywizji grenadjerów, część gwardji i trzeci rezerwowy korpus kawalerji z wyjątkiem jednéj brygady ułanów. Lewe skrzydło formowała 1sza 2ga i 3cia dywizja piechoty, składająca korpus hrabiego Pahlena. Rezerwa jego składała się z 6 pułków kawalerji. W celu bronienia się na każdym punkcie, buntownicy rozszerzyli swoją linją bojową jak tylko mogli najwięcéj. Skorom uważał, iż można z nimi stanowczą bitwę stoczyć, a przez przełamanie ich linji, spodziewając się ich prawe skrzydło przez trakt na bagna zapędzić, poleciłem trzeciéj dywizji kirassjerów, wzmocnionéj trzecim rezerwowym korpusem kawalerji hrabiego Witta, Pułkiem ułanów Ukraińskich i pułkiem ułanów cesarzewicza, ażeby szła naprzód: poleciłem hrabiemu Toll jenerałowi adjutantowi szefowi głównego sztabu armji, ażeby ruchem tym kierował. Musiał on przebywać wielkie trudności, gdyż trzeba było trzy rowy przechodzić. Wprawdzie udało się pułkownikowi Renne, iż artyllerję swoję w wielu punktach przeprowadził, kawalerja jednak niezdołała jak tylko na kilkanaście kroków naprzód postąpić, jakkolwiek ją hrabia Toll prowadził pod zasłoną lasu nieprzyjacielowi zabranego; przy wyjściu z lasu sformował kawalerją (im Trabe) pod żywym ogniem nieprzyjacielskiéj artyllerji, przeciw któréj przecież udało mu się 4 kompanie artyllerji konnéj, wspierane przez artyllerją pieszą pułkownika Renne wyprowadzić. Trzydzieści przeszło armat postąpiło zaraz na odległość strzału i rozpoczęto morderczy ogień na piechotę i artyllerją buntowników. Pod zasłoną artyllerji uformowały się nasze wojska w potrójną linją bojową. W piérwszéj stał pułk ułanów gwardji cesarzewicza, w drugiéj po prawéj i lewéj stronie pułki kirsssjerów xięcia Alberta Pruskiego, pułk Nowogrodzki i Starodubski, pułk kirassjerów orderu wojskowego Sgo Grzegorza formował rezerwy. Pułk ułanów Ukraińskich stał po prawéj stronie tego szyku bojowego. Cała kawalerja była uformowana w kolumny do attaku. Jenerał major Murawief postępował daléj z brygadą gwardji litewskiéj po prawém skrzydle tejże kawalerji, po któréj lewém skrzydle szła brygada drugiéj dywizji gwardji. Przed nami rozwinęła się część kawalerji nieprzyjacielskiéj, za którą piechota zajmowała rozmaitego rodzaju okopy, domy i różne przez samo naturalne położenie obronne miejsca. Hr. Toll postanowił, zaczepić nieprzyjacielską kawalerją, wpędzić ją na własną piechotę, aby tym sposobem po uczynioném ogólném w szykach nieprzyjacielskich zamięszaniu puścić się w pogoń za nimi. Lecz zaledwie kawalerja nasza udała się w pochód, natychmiast nieprzyjacielska uciekać zaczęła. (*Dokończenie jutro.*)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616